Opłata uiszczona rycz. Tarnów, dnia 1 stycznia 1931. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie —·90 Zł.
kwartalnie 2·70 „
półrocznie 5·40 „
rocznie 10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie 1 zł.
kwartalnie 3 „
półrocznie 6 „
rocznie 12 „

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 1. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI

Czego oczekujemy.

Rok 1930 był pod względem przemiany sposobu myślenia społeczeństwa polskiego naprawdę przełomowym.

Zażarta walka opozycji, nie liczącej się z niczem, bezpłatne agitacje małowartościowych trybunów politycznych, dobijających się do żłobu, wzbudziły w społeczeństwie niewiarę i niesmak.

Jednolita i zwarta polityka obozu prorządowego, która mimo wprost rozpaczliwej sytuacji gospodarczej całego świata, dała pozytywne rezultaty, wskazała jak postępować należy, aby poprawa bytu gospodarczego w Polsce nie była tylko chwilową i stale się wzmacniała.

I oto lwia część społeczeństwa, mimo tumanienia opozycji, wypowiedziała się za obozem pracy, za obozem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Niesłychane zwycięstwo listy prorządowej pozwala nam mieć nadzieję, że tak sytuacja polityczna jak i gospodarcza w naszym kraju ulegnie zmianie na lepsze.

Jak się dowiadujemy w pierwszym rzędzie pomyślana jest planowa rozbudowa, a to nie tylko w stolicy, lecz również i na prowincji. Budownictwo w całej Polsce na większą skalę prowadzone, ożywi znacznie rynek, zmniejszając bezrobocie, podnosząc przemysł, rzemiosło i handel.

Nie ulega wątpliwości, że Polska otrzyma w tym roku kilka dogodnych pożyczek zagranicznych, które pozwolą naszym instytucjom w większej mierze udzielać kredytu i to tańszego, czem podniosą znacznie produkcje w państwie.

Ostatnio podpisano kilka traktatów handlowych z obcemi mocarstwami, które to nam pozwolą nadmiar naszej produkcji umieścić poza granicami państwa.

Dla ratowania rolnictwa, które na całym świecie przechodzi ciężki kryzys, obmyśla rząd wydatną pomoc, pozatem istnieje tendencja obniżenia produktów przemysłowych w stosunku do produktów rolnych.

Z chwilą kiedy ceny produktów rolnych będą odpowiednikiem cen produktów przemysłowych, musi kryzys rolny ustać.

Naturalnie, że taka przemiana nie może być przeprowadzona gwałtownie, lecz drogą powolnych ewolucji.

Rząd dokłada wszystkich sił, aby tanim kredytem do tej równowagi tak potrzebnej w życiu gospodarczym Państwa doprowadzić.

Rok 1930 był rokiem agitacji i walki politycznej, niechaj rok przyszły będzie rokiem spokojnej pracy, rokiem rozwoju gospodarczego i mocarstwowego.

J. K.

Dwanaście miesięcy wstecz.

Nieubłagana walka opozycji z Rządem a nawet autorytetem Głowy Państwa — dymisja gabinetu prof. Bartla — Rząd pułk. Sławka jako punkt wyjścia do nieoczekiwanego pojawienia się na widowni politycznej gabinetu Marszałka Piłsudskiego — rozwiązanie Sejmu—nowe wybory — Brześć i nowe oblicze polskiego parlamentu — oto błyskawice rozświecające horyzont państwowego życia w Polsce w minionym roku.

Wszystkie te doniosłe wypadki rozgrywają się w atmosferze ciężkiej, tem tragiczniejszej, że życie ekonomiczne trzeszczy w fatalnej obręczy wszechświatowego gospodarczego kryzysu, że nieprzebierającej w środkach zajadłości opozycji nie wystarcza mącenie opinji własnego społeczeństwa.

Opozycja jak za starych dobrych czasów wszechwładnego „liberum veto“ sięga do wypróbowanego już zatrutego kołczana — **„obcej interwencji“ na korzyść polskiego nierządu.**

Obóz przełomu majowego — reprezentowany w sejmie przez najliczniejszy wprawdzie klub BBWR ale pozostający w stałej mniejszości wobec zagrożonego w istocie swego bytu zgranego klanu sejmowych prowodyrów — nie był w stanie przeprowadzić zasadniczego i nadrzędnego postulatu, jakim był problem naprawy ustroju. Kiedy wszystkie akty dobrej woli ze strony Rządu Marszałka Piłsudskiego a nawet czynne wmieszanie się w życie parlamentarne Głowy Państwa zostały przez rozwarcholoną sejmokrację brutalnie odepchnięte, musiał w grę wkroczyć inny czynnik — czynnik siły i decydującego działania.

Na szczęście dla polskiego państwowego życia taki czynnik istniał i chociaż z początku nie przerywał wątku rozwiązującej się rozgrywki to jednak stale i bacznie śledził tok parlamentarnego boju i wreszcie zdecydował, że chwila do czynnego wystąpienia nadeszła.

W ten sposób na szali wypadków znalazł się autorytet Marszałka Piłsudskiego.

Można powiedzieć, że miniony rok, to chwila o historycznem i przełomowem znaczeniu dla Polski. Zrąb nowej psychologji państwowej i politycznej, dostosowanej do zmienionej z gruntu fizjognomji wskrzeszonego Państwa został w oryginalny sposób zmontowany w duszach najszerszych mas w słynnych wywiadach Marszałka. On tylko jeden mógł tak silnie a tak popularnie do serc polskich przemówić a rezultaty, jakie tą metodą pracy osiągnął świadczą, że wybrał dobrą i jedynie skuteczną drogę. Jeżeli kiedyś historja — ta „magistra vitae“ — zasiądzie do objektywnej a surowej oceny wszystkich przejawów polskiego politycznego życia, a wśród nich rozważy zdarzenia ubiegłego roku, to rozreklamowana a jeszcze dotychczas nie stwierdzona rzekomo martyrologja brzeska będzie tylko drobnym epizodem wobec brzemiennego w skutki wystąpienia Marszałka Piłsudskiego do walki o Nową Polskę i Nowego w tej Polsce Polaka.

Bezpośrednim skutkiem tego przeboju, to zmieniony gruntownie skład polskiego parlamentu. Bez uciekania się do oktroi, bez dyktatorskiej na gardle pętlicy, jak to widzieliśmy w innych państwach — w wyborach — posta-

Wszystkim naszym Szan. Prenumeratorom, Współpracownikom, Czytelnikom i Sympatykom życzymy z okazji NOWEGO ROKU wszelkiej pomyślności.

Redakcja.

wionych może poraz pierwszy na silnym państwowym gruncie — wyszła nowa większość jako dowód bezgranicznego zaufania mas do poczynań Marszałka.

Te objawy przeistaczającej się jaźni polskiej pod tchnieniem nowej wiosny polskiego politycznego życia będą rękojmią, że stare wady i nałogi pójdą precz z naszych osiedli, że w trudnem może jeszcze, ale nieuchronnem bojowaniu o nowe dla Polski jutro wyrośnie niespożyty gmach polskiej państwowości tak silny że „w gromach nie pęknie“. B. B.

Dwie słuszne odpowiedzi na listy „brzeskie“.

Poseł prof. dr. Aleksander Domaszewicz, pułkownik rezerwy, publikuje następującą odpowiedź, którą podajemy w obszernym skróceniu:

Dowiadujemy się, że niektórzy profesorowie uniwersytetu wystosowali do członków Sejmu i Senatu list w sprawie rzekomo nieludzkiego traktowania grupy b. posłów oskarżonych o zbrodnie polityczne i kryminalne i umieszczonych na czas śledztwa w więzieniu brzeskim. Po zapoznaniu się z treścią listu i ze sygnującemi go podpisami oświadczam, że jako członek Sejmu niczego w tej sprawie nie uczynię, gdyż nie uważam, abym jako poseł miał w tej sprawie jakiekolwiek kompetencje, zaś jako obywatel mam pełne zaufanie i do rządu i do sądów, że jeśli były jakieś nadużycia to je ukrócą i ukarzą i że w każdym razie postąpią zgodnie z interesami państwa. Nikt niema prawa budzić w społeczeństwie co do tego jakichkolwiek wątpliwości przez jakiekolwiek nawoływania. Nie ma tego prawa Sejm i Senat, a nie mają go tembardziej profesorowie wyższych uczelni. Publiczne wystąpienie Panów narusza w wysokim stopniu zasady prawnego i publicznego porządku i jest demonstracją polityczną, która jątrzy ludność, podrywa zaufanie narodu do rządu i podważa autorytet władzy państwa oraz autorytet Polski za granicą.

Jeśli Panom — w co nie wątpię — chodziło o samą rzecz, a nie o publiczną demon-

strację, to jedyną drogą dla Panów, jako profesorów i wysokiej rangi urzędników państwowych w sprawie tej była droga służbowa do p. ministra oświaty.

Nie mogę wreszcie pominąć milczeniem tej okoliczności, że list Panów jest wypadkiem bez precedensu, choć nieraz już miały miejsce zdarzenia, któreby bardziej uzasadniały publiczne wystąpienia luminarzy nauki polskiej w sprawach, w których prawo, kultura, etyka, humanitaryzm, a nadewszystko dobro naszej ojczyzny były z pewnością bardziej dotknięte aniżeli w tej, dotąd niezbadanej sprawie. Rzecz cała jest tembardziej dziwna, że zarówno deklaracja złożona w Sejmie przez posła Koca jak i odpowiedź prof. Krzyżanowskiemu, nie pozwala już oddawna nikomu mieć żadnej wątpliwości, że oskarżenie podniesione przeciw funkjonarjuszom więzienia w Brześciu, będą zbadane, a jeśli odpowiadają prawdzie, zostaną skierowane do sądów, celem osądzenia i ukarania.

poseł Domaszewicz.

* * *

W dniu dzisiejszym prof. dr. Alfred Ochanowicz opublikował odpowiedź na list profesorów uniwersytetu poznańskiego w sprawie Brześcia. Odpowiedź ta brzmi:

Na list, wystosowany między innymi do mnie a dotyczący wiadomości o obchodzeniu się z więźniami w Brześciu, oznajmiam, że zaraz po wytoczeniu interpelacji sejmowej konkretnych oskarżeń zająłem stanowisko, iż sprawa wymagała rychłego zbadania przez właściwe władze, wyświetlenia i uczynienia zadość sprawiedliwości. W tym duchu zamierzam dalej działać w charakterze członka Senatu Rzeczypospolitej i niczego nie zaniechać w granicach mojej kompetencji, coby do pożądanego celu mogło doprowadzić. Natomiast opierać się będę wszelkim próbom przeniesienia sprawy Brześcia na platformę gry czysto politycznej, jako utrudniającym tylko wymiar sprawiedliwości a dla interesów państwa szkodliwy.“

„Kurjer Czerwony“ słusznie zauważa, że codzienne na kilku kolumnach omawianie przez prasę opozycyjną sprawy brzeskiej jest nieszczere:

„Ustawiczne, zaciekłe wałkowanie tych samych motywów na łamach prasy, lub puszczanie ich na fale inscenizowanych protestów musi, w wyniku, albo stępić ostrze powtarzanych zarzutów, albo też wzbudzić w opinji ogółu podejrzenie co do szczerości i dobrej wiary tych, którzy z pianą na ustach i wzrokiem roziskrzonym od nienawiści głoszą słodycz i powab humanitaryzmu.“

Przytem podkreśla:

„Co więcej: jeden z byłych więźniów brzeskich, stanowiący wśród nich osobistość najbardziej ważką, Wincenty Witos, nie zawahał się w sposób zupełnie stanowczy odgrodzić się od „kociokwiku“ płaczek, roniących fałszywe, a niebezinteresowne łzy nad Brześciem.

— „Nie chcę być — pisze Witos — żebrakiem odpustowym, który pokazywaniem swego rzekomego lub rzeczywistego kalectwa, zdobywa sobie serca, albo grosz miłosierdzia przechodniów“.

Poseł Adam Ciołkosz na wolności.

W piątek dnia 26 bm. przybył do Tarnowa Adam Ciołkosz, który został zwolniony z więzienia, po ukończeniu śledztwa. P. posła Ciołkosza oczekiwała na dworcu kolejowym delegacja P. P. S.

Poseł Ciołkosz wyraził się do znajomych, że on nie był bity we więzieniu w Brześciu. Rygor był bardzo surowy, wojskowy, był za niesubordynację w ciemnicy, lecz nikt nigdy go nie uderzył.

Budżet na rok 1931|1932.

Obecnie opracowuje się na ratuszu budżet na rok 1931/32. Budżet ten ma być realny, wielce oszczędny mimo, że wzięte są w rachubę inwestycje jak baraki dla bezdomnych i praca dla bezrobotnych.

U nowego Komisarza rządowego.

Nie tak łatwo dostać się do p. komisarza Marszałkowicza. Nie dlatego aby jakie trudności stawiał tym, którzy mają do Niego jakąś sprawę, wręcz przeciwnie, chce wszystkich wysłuchać i dlatego poczekalnia jest zapełniona interesantami i delegacjami. Ile to ludzi z błahemi wprost sprawami kradnie czas, tak drogi na ratuszu. To znowu setki petentów na posady, które nie istnieją. Są tacy naiwni, którzy przypuszczają że Komisarz rządu rozpędzi całą administrację, aby mieć gotowe posady dla petentów zalegających poczekalnię. Szkoda czasu.

Nareszcie dostajemy się do gabinetu pana komisarza.

„A pewnie wywiad“ — wita mię p. Marszałkowicz.

„Odgadł pan, ale ręczę, że będę się skracał i niewiele Panu zabiorę czasu“.

„A więc zaczynajmy od sprawy najważniejszej to jest od finansów. Nie przeczę — mówił p. komisarz — że sytuacja finansowa naszego miasta jest zła, zaniedbana, lecz nie jest groźna. Chciałbym ratowanie tej sytuacji rozpocząć nie starą metodą pokrywania dziur długami, ale oszczędnością doprowadzoną do najdalszych granic. Budżet miasta musi być zrównoważony. Niema różnicy między prywatnym człowiekiem a miastem. Jeśli prywatny człowiek wydaje więcej niż jego dochody wykazują jest rozrzutnikiem, to samo można powiedzieć o miastach, które budują swoją wielkość nie na realnych dochodach tylko na kredytach. Niestety ostatnie lata nierealnej gospodarki zadłużyły nasze miasto i dziś jesteśmy w sytuacji niewesołej. Mam jednak zamiar z niej wybrnąć i sądzę że wybrnę. Jestem dopiero kilka dni na ratuszu, lecz widzę już że można tu zaprowadzić wielkie oszczędności w administracji tak ogólnej jak i w administracji przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Głównie liczę tu na podniesienie dochodowości elektrowni jak i na dochody z rzeźni, która 1 kwietnia będzie ukończona“.

„Jak więc przedstawia się sprawa elektrowni?“

„Właśnie rozmawiałem z panem dyr. Zawadzkim, który mię objaśnił, że przygotowania do przyjęcia prądu z Mościc są na ukończeniu i że już w najbliższym czasie będzie można przystąpić do tej tak ważnej dla miasta reorganizacji. Transakcja ta da miastu duże dochody, a jeżeli do tego dodamy oszczędności jakie przeprowadzi się w administracji tego zakładu, otrzymamy bardzo wysoką sumę, która umożliwi racjonalne budżetowanie. Musimy bowiem znaleźć sumy dla budowy domów i baraków dla bezdomnych i to w czasie najbliższym. Jest to jedno z najbardziej piekących zagadnień, gdyż dotychczas wybudowane baraki są przepełnione. zaś bezdomnych jest jeszcze w mieście moc“.

Tych nieszczęśliwców trzeba gdzieś umieścić.

„Wielce trudną do opanowania jest sprawa bezrobotnych, gdyż miasto nie mając zbędnych kapitałów, nie może skutecznie bezrobociu przeciwdziałać i musi w tym wypadku liczyć na doraźną pomoc rządu. Jednak mam nadzieję, że znajdę u odpowiednich czynników zrozumienie dla tej tak ważnej sprawy“.

„Pocieszającą jest rzeczą — opowiada p. komisarz, że nowa rzeźnia, której budowa tak nadwyrężyła płatniczość miasta jest już na ukończeniu i że już 1 kwietnia będzie uspravniona. Dochody jej pokryją zapewne oprocentowanie tej budowy i odciążą tem ogólny budżet miasta“.

„Wiem p. redaktorze — kończy p. komisarz — że czeka mię tu praca ciężka, ale jestem przekonany, że zdołam trudności pokonać i doprowadzić do uzdrowienia finansów naszego miasta“.

Dziękując serdecznie za udzielenie mi informacji, żegnam energicznego młodego włodarza miasta, na którego czeka znów pełna poczekalnia. K.

Rezygnacja „Króla kurkowego“.

Dowiadujemy się, iż wskutek niezdrowych stosunków w Miejskiem T-wie Strzeleckiem, zrezygnował p. Mjr. Zakrzewski z godności „Króla kurkowego“ a na znak protestu odmówił T-wu swego portretu i wypisał się wogóle z grona członków. Również zrezygnował p. Dr. Zbiegniewicz z godności prezesa T-wa. Od siebie dodajemy, że jest to rzecz niebywała w życiu Tow. kurkowych, by „król“ musiał rezygnować.

Opłatek w wojsku.

W dniu 24 grudnia br. odbył się w świetlicy 16 pułku piechoty „Uroczysty Opłatek“ dla żołnierzy tut. garnizonu.

Na uroczystość tą przybyli: ks. infułat dr. Mysor w imieniu ks Biskupa, p. Sokołowski w imieniu p. Starosty, wiceburmistrz dr. Mütz z asesorem płk. Hoborskim, p. Matarewiczowa imieniem stowarzyszenia „Rodziny Wojskowej“, p. prokurator Potępa i wielu innych przedstawicieli społeczeństwa miejscowego.

Do zebranych przemówił w podniosłych słowach ks. inf. Mysor, następnie przemawiali komendant garnizonu pułkownik dyplomowany Myszkowski, który podziękował za liczny udział przedstawicieli społeczeństwa, oraz p. dyr. Wojciechowski.

Po złożeniu sobie życzeń i połamaniu się opłatkiem, orkiestra 16 pułku piech. odegrała kilka kolend. Cała uroczystość odbyła się w bardzo miłym nastroju i wywarła na zebranych a w szczególności na żołnierzach niezapomniane wrażenia.

W związku z notatką, która pojawiła się w Nr. 47 „Hasła“, w której między innymi zostałem wymieniony jako członek rady miasta Tarnowa, oświadczam, że mianowania tego nie przyjmuję, ponieważ w tym składzie rady przybocznej moja współpraca dla dobra interesów miasta Tarnowa i jego ludności byłaby niemożliwą i bezowocną.

Inż. Kruszyna Franciszek.

Miast życzeń.

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych składają członkowie Tym. Zarządu Miasta pp. Marszałkowicz, dr. Mütz, inż. Okoń, dr. Lubieniecki i pułk. Hoborski 100 zł. z prywatnych funduszów na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Korpus Oficerski 16 p.p. ofiarował zamiast życzeń świątecznych i noworocznych 135 zł. na „Łódź Podwodną“ „Odpowiedź Treviranusowi“.

Major Horsetzki ofiarował 10 zł. miast życzeń świątecznych i noworocznych na Łódź Podwodną „Odpowiedź Treviranusowi“.

Godne naśladowania.

Co jakiś czas posyła szkoła pow. w Siedlcach zabawki dla dzieci w „Lecznicy i w Żłobku“ się znajdujących, akcja ta prowadzona jest przez kierowniczniczkę szkoły p. Helenę Marcikównę. Obecnie na gwiazdkę otrzymały dzieci 2 pudła ciastek, cukrów i zabawek. Imieniem biednych dzieci składam serdeczne podziękowanie tak szkole jak i zacnej kierowniczce. **Dr. Goździewski.**

Zamiast życzeń noworocznych złożył p. A. Kaczorowski właściciel Warszawianki 10 zł. na „Szpitalik Dziecinny“.

Na ekranie życia.

Właściwie co to znaczy? Czy aura robi obstrukcję, zazdroszcząc laurów centrolwiątkom, że to człowiek nie wie, czy to zima czy wiosna. Rano wychodzisz z domu, jest zimno, więc otulasz się w koty, w południe Afryka, pod wieczór Londyn. Do kogo się tu zwrócić, aby jakiś system w ten nieład natury wprowadzić. Byli radni miasta powiadają, że to komisarz rządowy temu winien, nam się w to wierzyć nie chce, raczej myślę, że winę ponoszą radjoaparaty, bo tak pisał już kiedyś „Piast", a ten ma zdrowe informacje.

Mamy w naszym mieście ciągłe senzacje i niespodzianki. Ledwo się wybory skończyły, już utracili rądę, a takie było miłe towarzystwo. Całowali się sjoniści z kim mogli a wśród całusów prowadzili naiwnych za guzik dokąd chcieli. Ponoć jeszcze dziś są tacy, którzy się nie połapali, jakiemi marjonetkami w rękach tych spryciarzy byli.

Ale się idyla skończyła. Już św. Mikołaj z początkiem grudnia coś mruczał, wstępując do Tarnowa o dziwnych niespodziankach, ale dopiero na gwiazdkę się dostało.

Rada miejska poszła do domu, zaś Komisarz rządu zjawił się na widowni, aby uczyć w Magistracie oszczędności.

Mówią, że nowy rok ma również wiele niespodzianek w zanadrzu. Książę karnawału nie zjawi się w Tarnowie, przysyła tylko swego mistrza ceremonji, albowiem co mu tam taki karnawał, gdzie pewnie ani jedna butelka szampana nie pęknie.

W Tarnowie chorują teraz na oszczędność, nie ma się co pchać, powiada wesoły książę i pędzi do Warszawy, gdzie jeszcze z pustych trzosów na karnawał stówka się wyciśnie.

Mimo tej nędzy można zdradzić, że jedna z najelegantszych pracowni damskich pracuje „Ella" całą parą, aby stworzyć tejliczne cuda z koronek i jedwabiu, jakiemi się okryją nasze panie na Nieuleczalnych.

Na liczne życzenia czytelników wznawiamy druk „Na ekranie życia".

Bandyci na ulicach.

W poniedziałek usiłował wyrostek pod kinem „Marzenie" wyrwać z rąk przechodzącej tam pani M. torebkę z pieniądzmi. Na krzyk napadniętej, opryszek zbiegł. Coraz częstsze są na ulicach naszego miasta napady i kradzieże, zwłaszcza obok kina zbierają się męty społeczne, polujące na łup.

Samobójstwo na grobie żony.

Onegdaj popełnił samobójstwo na grobie swej żony, która zmarła kilka miesięcy temu, podoficer Wojsk Polskich ś. p. Jakób Kania. Powód samobójstwa nieznany.

O przejscie na Burku.

Sprzedaż drobiu jest rzeczą bardzo ważną i konieczną w życiu gospodarczem miasta, lecz nie rozumiemy dlaczego ma ona odbywać się na chodnikach miasta. Na burku podczas targu przejść nie można kiedy przechodnie wyrywają sobie z ręki gęsi i częstują przechodnia kułakiem. Nie rzadko też przechodzeń zostaje udekorowany przez źle wychowaną gęś lub indyka. Dlaczego więc handel nie odbywa się na dużym placu tylko na chodnikach.

O człowieku zasłużonym.

Zaiste dużo odwagi znać miał p. A. Seiden, kiedy to stworzył przed laty w Tarnowie biuro koncertowe, aby ze świecą szukać melomanów, którym koncerta są potrzebne.

Usiłowania jego początkowo spotkały się z ironją mieszczuchów, którzy obok kufla piwa, co najwięcej pragnęli usłyszeć w knajpie piosenkę ryknięta przez automatyczną pianolę.

I począł pan Seiden kształcić sobie słuchaczy organizując wykłady i odczyty z historji muzyki z ilustracją muzyczną, sprowadzając prelegentów tej miary jak prof. dr. Z. Jachimecki i prof. Józef Reis. I stał się cud.

Dzielny pionier muzyki znajdował coraz liczniejsze rzesze słuchaczy na koncertach: Burmestra, Marteau, Kociana, Dubisca, Michałowskiego, Karola Szymanowskiego, Petri'ego, Rubinsteina, Madame Cahier, Ady Sari, Olgi Oigini.

I trzeba mu przyznać, że nie odstraszał go brak kompletu, nie ratował się drugorzędnemi gwiazdami, lecz starał się zawsze zadowolnić smak najbardziej wyrafinowanego melomana.

Również w dziedzinie dramatu niemała jest zasługa p. A. Seidena, że Tarnowiacy mogli podziwiać największych aktorów Polski w ich znakomitych kreacjach.

Dziś już komplety na wieczorach urządzonych przez p. Seidena nie są rzadkością.

Warto wspomnieć o koncercie w 100-letnią rocznicę Bethowena. W skupieniu wysłuchano utwory wielkiego mistrza w wykonaniu światowej sławy „kwartetu drezdeńskiego.

Również koncert kompozytorski Karola Szymanowskiego był nielada senzacją w świecie muzycznym Tarnowa.

Dziś już miłośników muzyki nie szuka się ze świecą w Tarnowie a dokonał tej metamorfozy p. A. Seiden, niestrudzony pionier sztuki w naszym grodzie.

Kronika karnawałowa.

Może nie taki szampański — może nie taki złotem kapiący, przybędzie w tym roku książę karnawału do naszego grodu, aby taneczną rozruszać młódź, ale będzie on napewno niefrasobliwy i pełen temperamentu.

Noc sylwestrowa jest miłą intronizacją tego upojnego księcia, który zjawi się w sali lustrzanej kasy Oszczędności zaproszony przez Tow. kasy nowe, by tradycyjnym zwyczajem Tarnów rozweselić.

Perlić się będzie nektar, za serce chwyci śmiech szczery.

Do zapomnienia codziennych trosk przyczyni się ta noc beztroski.

Również w sali Sokoła odbędzie się wieczór sylwestrowy wielce urozmaicony.

Dnia 5-go stycznia odbędzie się Bal Akademicki pod protektoratem JWP. prof. Tadeusza Dziużyńskiego, dziekana Uniw. Jag.

Bal urządza komitet Kat. Domu Akademickiego w Krakowie.

Młodzież akademicka przygotowuje wiele niespodzianek, które przyczynią się do uświetnienia zabawy. Zarząd Związku Strzeleckiego urządza w sobotę dnia 3 stycznia Opłatek połączony z zabawą taneczną.

Zarząd Związku Legjonistów Polskich w Tarnowie urządza w poniedziałek dnia 5-go stycznia 1931 r. w sali stow. Gwiazda Uroczysty Opłatek połączony z zabawą taneczną.

Dnia 5-go stycznia odbędzie się w sali Sokoła Doroczny Bal Podoficów 16 p. p. pod protektoratem JWP. Pułkownikowstwa Myszkowskich. Początek o godz. 9 tej wieczór.

W sobotę dnia 10 go stycznia odbędzie się w sali lustrzanej Kasyna Bal na dochód Domu dla Nieuleczalnie Chorych.

Bal ten tradycyjny jest rok rocznie jedną z najświetniejszych zabaw karnawału. I w tym roku stara się komitet o urozmaicenie i uświetnienie tej zabawy.

Z Tow. Muzycznego.

Otrzymaliśmy następującą notatkę:

Ustąpiłem ze stanowiska kierownika filji Instytutu Muzycznego i tem samem nie biorę odpowiedzialności za stan nauki w tutejszym Instytucie. **Dr. Józef Reiss.**

Wystawa prac majolikowych i rzeźb Henryki Kernerówny.

W grudniu otwarto w Salonie Garlińskiego w Warszawie wystawę prac tarnowianki, rzeźbiarki Henryki Kernerówny. Prace utalentowej tarnowianki wzbudziły duże zainteresowanie tak publiczności jak i krytyki. Jeden z najbardziej surowych krytyków sztuki p. Winkler pisze w „Kurjerze Porannym".

Kernerówna jest niepospolitą artystką. Jej majolikowe figurynki nie są bynajmniej produkcją t. zw. przemysłu artystycznego, lecz przekraczającą zwykłe granice tego rodzaju wyrobów, samodzielną twórczością o specjalnym charakterze, na pograniczu rzeźby artystycznej i plastyki ludowej. Kernerówna każdej swej pracy usiłuje nadać właściwy wyraz a oryginalność jej w formie i barwie jest czasami zastanawiającą. Niewyszukane w technicznem opracowaniu świątki ludowe — w ujęciu formalnem tej artystki nie tracą bynajmniej na swej mocy przekonywującej zawartej w bezpośredniości i żywotności odczucia a wykonanie ich ma przy tem wszelkie zalety z wielką umiejętnością wypalanej majoliki.

Niezwykłemi pracami należałoby również nazwać drobną rzeźbę Kernerówny w miękkim kamieniu, których to prac oryginalność polega na dekoracyjnem traktowaniu bryły, jako masywu, z którego wyrasta kształt rzeźbiarski w zależności od zasadniczego profilu danej masy. Ów prymitywizm o szlachetnych reminiscencjach egzotycznej rzeźby Wschodu, ma w dziele Kernerówny widoki dalszego rozwoju i doskonalenia się.

Ze sceny.

Jadwiga Hańska i Roman Niewiarowicz wystąpią jedyny raz dnia 1 stycznia 1931 roku w Tarnowie w doskonałej komedji Filipa Deczes p. t. „I co z takim zrobić".

Występ tych przemiłych artystów będzie prawdziwą atrakcją okresu świątecznego.

Błyskotliwy djalog i świetnie przeprowadzona intryga sztuki stanowić będzie miłą rozrywkę dla wszystkich, który pragną szczerej i wesołej zabawy.

Z ostatniej chwili.

Zebranie Rady przybocznej Komisarza rządowego.

We wtorek dnia 30 grudnia 1930 roku odbyło się o g. 18 w sali posiedzeń Ratusza pierwsze posiedzenie Rady Przybocznej.

Jako przedstawiciel rządu zjawił się p. starosta Sokołowski oraz z Rady Powiatowej p. sekr. Marzec.

Posiedzenie zagaił p. komisarz rządowy Adam Marszałkowicz odczytując edykt wojewódzki rozwiązujący Radę Miejską oraz mianujący komisarzem rządowym p. Adama Marszałkowicza, p. Mütza zastępcą komisarza, asesorów i Radę przyboczną.

W uchwale wojewódzkiej wykazane są usterki i niedomagania, które doprowadziły do rozwiązania Rady. Z tych przytoczono brak sprężystej organizacji, usterki budżetowe, niewykończenie inwestycji, rozrzutna gospodarka, oraz województwo zarzuca byłemu Magistratowi zupełny brak zainteresowania dla spraw miejskich. Komisarz rządowy został zamianowany w celu sanowania gospodarki miejskiej, prowadzenia spraw bieżących i przeprowadzenia przyszłych wyborów Rady.

Po odczytaniu reskryptu wojewódzkiego zabrał głos p. komisarz oświadczając, że jeszcze za krótko jest na ratuszu, aby mógł swój program wygłosić, ale zwraca się do Rady, aby z całą lojalnością zechciała z nim, człowiekiem nowym na terenie samorządu pracować. Ja z mej strony oświadczam, że będę się do Panów lojalnie zwracał i dołożę starań, abyście Panowie mieli te same prawa i obowiązki jakie mieli członkowie ustępującej Rady.

Poczem p. starosta Sokołowski odebrał przyrzeczenia od p. komisarza i asesorów, zaś w końcu Radni złożyli przyrzeczenia na ręce p. komisarza.

Z powodu nieprzyjęcia asesorstwa przez p. dr. Lubienieckiego nie przeprowadzono wyborów na asesora płatnego oraz drugiego zastępcę komisarza.

Następnie referował p. dr. Mütz o stanie funduszu miejskiego i przedsiębiorstw.

Jako ostatni punkt porządku dziennego odbyły się wybory do komisyj: budżetowej, rewizyjnej, ogrodowej, cmentarnej, ubogich, opieki społecznej, sanitarnej, technicznej.

Z powodu braku miejsca referat o funduszach miejskich i o wyniku wyborów podamy w następnym numerze.

Upraszi się o wyrównanie zaległej prenumeraty przez załączone czeki, aby uniknąć wstrzymania wysyłki pisma.

Administracja „HASŁA“.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.